Nr 273 Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, piątek 27 listopada 1925. | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach 18 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | CZEK P. K. O. Nr. 142.176. | REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Ekspose premiera Skrzyńskiego.

Program rządu Skrzyńskiego.

WARSZAWA, 25 11. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu, prezes Rady ministrów p. Aleksander Skrzyński wygłosił następujące expose:

Rząd obecny jest wyrazem wielkiej potrzeby, w której się kraj znajduje, głębokiej troski o jutro, niezłomnej woli do pracy, i co najważniejsze — gotowości wzięcia odpowiedzialności. Sejm ten rząd wydał ze siebie, dając mężów zaufania stronnictw, aby w nim zasiadali. Te zaś stronnictwa, które czynnie z koalicją się nie związały, rozumieją jednak jej doniosłość i ważność, rezerwując sobie współpracę do czasu, kiedy program tego rządu uznają, i po jego poczynaniach go osądzą.

Programem rządu jest współpraca ścisła rządu z sejmem, jest programem spotęgowania prac ciał ustawodawczych z jednej strony, a gruntownego opracowywania środków zaradczych po stronie ciał wykonawczych z drugiej strony objaw, który niewątpliwie musi nastąpić, jako logiczne następstwo ustalenia się stosunku większego zaufania niż kiedykolwiek istniało między Sejmem a Rządem, jako rządem przeważnie parlamentarnym.

Rząd świadom jest tego, iż przesilenie gospodarcze we wszystkich swoich objawach wymaga natychmiastowych zarządzeń. Produkcja, zarówno rolnicza jak i przemysłowa, ciężko doświadczona jest drożyzną i brakiem kredytu, i wywołuje jako

BOLESNY OBJAW WZMAGAJĄCE SIĘ BEZROBOCIE,

któremu rząd zamierza poświęcić baczną uwagę i znaleźć środki na wydajną w miarę możności pomoc. Kryzys gospodarczy osłabia podatnika, który nie jest i nie powinien być jedynie środkiem, alem celem troski zapobiegliwego — rządu.

Przychodzimy do władzy po rządzie, który dokonał wielkiego dzieła wprowadzenia pełnowartościowej waluty, zatrzymał powódź inflacji, która zagrażała życiu ekonomicznemu państwa i dał złotego. Złoty został ustalony „olbrzymią ofiarą życia gospodarczego" Polski i dziś stoimy wobec aktywu stałej waluty, ale też wycieńczenia organizmu, które tego wysiłku jest logicznem i koniecznem następstwem. W tej chwili i wobec tej świadomości, jakież może być stanowisko rządu? W pierwszym rzędzie utrzymać to, co z dawnej pracy i dawnych wysiłków pozostało dobrego, a dla życia ekonomicznego i finansowego państwa, niezbędnego walutę. Rząd musi stać na stanowisku:

UTRZYMANIA ZŁOTEGO, JEGO PEŁNEJ WARTOŚCI

i użyć wszystkich środków, aby z tej, z trudem zdobytej i ustalonej placówki, nie zejść i nie powrócić do inflancji.

Niezrównoważony budżet jest drogą do inflacji. Chęć uniknięcia inflacji jest identyczna z wolą zaprowadzenia oszczędności.

W najbliższej przyszłości pan min. skarbu przedstawi Wysokiemu Sejmowi propozycje, wynikające z tego toku myśli, i praktyczne środki realizacji.

Mówiąc o oszczędności wogóle, nie chcę uprzedzać planów wszechstronnie opracowanych, gruntownie obmyślanych, które będą — przedmiotem przedstawienia pana minist. a skarbu. Chcę zaznaczyć, że ogólne zasady oszczędności powinny uwzględnić w praktyce tezę, iż

W PARZE Z WYDATKAMI POWINNY IŚĆ DOCHODY

i w związku z tezą oszczędnościową rząd poświęci żywą uwagę gospodarce samorządowej.

W sprawie ustaw, wniesionych do Sejmu, rząd podtrzymuje ustawę o upoważnieniu rządu do zaciągania pożyczek państwowych oraz o biletach skarbowych, ustawę, która znajduje się w trzeciem czytaniu. Odnośnie do ustawy o środkach ograniczenia wydatków państwowych i innych związków prawno-publicznych, jakoteż ustawy o środkach tymczasowych, zmierzających do poprawienia produkcji i poprawy bilansu, rząd rezerwuje sobie wolną rękę w zajęciu wobec nich stanowiska.

W sprawie ustawy odnośnie do realizacji reformy rolnej, rząd wychodzi z założenia, że konieczność jej uznaną została przez wszystkie stronnictwa, i jako taka uważana być musi za sprawę niesporną. Rząd widzi realne rozwiązanie tej sprawy w jak najrychlejszem załatwieniu ustawy, aby wreszcie wejście reformy mogło przejść przez dziedzinę dyskusji na teren realnego wykonania i to jeszcze w r. 1926.

W dziedzinie

PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ

rząd będzie się starał stworzyć warunki umożliwienia uzyskania kredytu i przywrócenia zaufania, a następnie dążyć do wzmocnienia produkcji i handlu w ich naturalnych łożyskach.

W polityce handlowej Polska w ciągu pierwszych lat szła po linji prawie zupełnej wolności handlu. Odpowiada to duchowi liberalnemu, który przebija się przez poczynania ustawodawcze budującej się Polski. Jednak twardy mus życia wskazał, że w liberalnej polityce handlowej jest przecież granica, której przekroczyć nie można, a jest nią granica zakreślona koniecznością wynikającą ze świadomej polityki walutowej i z bilansu płatniczego.

W dziedzinie polityki zagranicznej identyczność naszych interesów z naszą sojuszniczką Francją, wzajemne zrozumienie naszych wspólnych żywotnych interesów, nie było nigdy zupełniejsze i lepsze, jak teraz, kiedy się ono zacieśniło i wzmocniło w dyskusjach pokojowych, w szczególności w układach w Locarno. Zapowiedziałem rok temu, że dołożę wszelkich starań, iżby w stosunku do Rosji nastąpiło odprężenie, a sąsiedztwo nasze z Rosją było nacechowane dążeniem do współżycia. Bytność p. Cziczerina w Warszawie była pozytywną realizacją tego dążenia.

W stosunku do naszego drugiego sąsiada, to jest do Niemiec, zaistniał fakt polityczny o ogromnem znaczeniu: Locarno. Nie wątpię, iż odtąd stosunki między nami a Niemcami będą się rozwijały w sposób zapewniający obu stronom korzyści. W tym duchu rozpoczynamy pertraktacje handlowe z rządem Rzeszy i pragniemy, aby postępowały one w szybkiem tempie, przy obustronnej woli rychłego zakończenia dzisiejszego stanu rzeczy.

Rząd, którego mam zaszczyt być premierem, jak z jego budowy wynika, jest rządem zgody, rządem złagodzenia konfliktów, umniejszenia tarć. To też bardziej niż każdy inny rząd przedstawia gwarancje wypływające z zewnętrznej jego logiki, iż także w stosunku do wszystkich problemów wewnętrznych, będzie się kierował szeroko, na rozumie stanu opartym liberalizmie w stosunku do wszystkich obywateli państwa polskiego, także i innych narodowości i że

BĘDZIE WYKONYWAŁ NAJLIBERALNIEJSZĄ ZE WSZYSTKICH KONSTYTUCYJ

naszą konstytucję. Jestem rad, iż przychodzę po rządzie, za którego zaistniał fakt złożenia deklaracji przez prezydjum Klubu żydowskiego memu poprzednikowi, który to fakt zwiastuje pomyślny zwrot w tych stosunkach. W dziedzinie polityki, tak samo jak w dziedzinie nauki, wynalazki te same należy robić po kilka razy. Nie wątpię przeto, iż ten duch, który ożywiał rozmowy prezydjum klubu żydowskiego z b. premierem, będzie nadal żywotny i skuteczny.

Rząd powstał z wielkiego wysiłku duchowego, z wielkiego państwowego sursum corda. Rządzić, to znaczy nie paktować, ale sterować, nie oddawać się kunktatorstwu, ale działać, to znaczy z całą otwartością pilnować, przestrzegać i podnosić skrupulatność, rzetelność i moralność, oraz nieskazitelność administracji. Rządzić, to jest brać odpowiedzialność. Jeżeli kraj patrzy na ten wysiłek tworzącego się rządu i na jego zapowiedzi, jeżeli mu zaufa, to zrozumie, iż ten rząd będzie z całym wysiłkiem i z całą konsekwencją prowadził kraj powoli do lepszego jutra.

—:—

W dyskusji nad ekspose, Tow. Barlicki w imieniu ZPPS. złożył oświadczenie, że członkowie ZPPS weszli do gabinetu, aby ratować państwo i klasę pracującą od katastrofy grożącej życiu gospodarczemu.

Brak koniecznej dla gospodarstwa społecznego, ilości środków obiegowych, drogi kredyt, ograniczenie międzynarodowej wymiany towarów, katastrofalne zmniejszenie konsumcji w państwie, zamykanie fabryk i innych zakładów sprowadził klęskę bezrobocia.

Stan ten grozi państwu ruiną i dla współpracy w wyprowadzeniu państwa i szerokich mas z tak ciężkiego położenia zdecydowali się członkowie ZPPS wziąć udział w rządzie.

W programie naszym domagamy się utrzymania zdobyczy socjalnych klasy robotniczej, rozciągnięcia kontroli państwowej nad zużytkowaniem kredytów pożyczkowych przez przedsiębiorców. Usunięcia handlowych konfliktów międzynarodowych, rozszerzenia pomocy dla bezrobotnych, wstrzymania eksmisji bezrobotnych, obniżenia podatku od cukru i nafty. Jednorocznej służby wojskowej, zażegnania nadużyć przez rozszerzenie praw Najw. Izby Kontroli Państwa. Amnestji politycznej i prasowej, podsekretarjatu stanu dla mniejszości narodowych. Zmiany statutu PKO. Eliminowania posłów z komitetu ekonomicznego.

Uważamy za swój obowiązek strzedz wszystkich zdobyczy, uzyskanych dla ludu pracującego i pracować nad ustaleniem pokoju międzynarodowego.

Udział naszych towarzyszy w rządzie uważamy za spełnienie ciężkiego obowiązku, który musi być spełniony zgodnie z dobrem ludu pracującego.

Jak narodowi demokraci chcą uzdrowić państwo?

W czasie przesilenia rządowego Związek Lud. Narodowy zaproponował innym stronnictwom nast. program finansowo-gospodarczy:

„Zmniejszenie wydatków zwyczajnych w budżecie państwowym do wysokości istotnych zwyczajnych wpływów skarbowych, t. j. 1500 miljonów. W tym celu: 1) wydatne zmniejszenie budżetu wojskowego, 2) stabilizacja w złotych płac urzędników, nauczycieli i funkcjonarjuszy państwowych i usunięcie mnożnej, 3) zróżniczkowanie poborów urzędników, nauczycieli i funkcjonarjuszy państwowych odpowiednio do różnicy w kosztach utrzymania w poszczególnych strefach gospodarczych kraju, 4) wydatne zmniejszenie liczby etatów urzędniczych i nauczycielskich i skasowanie zbędnych urzędów.

Wydzielenie wydatków inwestycyjnych i osobny budżet nadzwyczajny, który nie może być pokrywany zwyczajnymi wpływami skarbowymi i pokryty być może tylko w miarę realizacji pożyczek.

Zmniejszenie budżetów samorządowych i pokrywanie wydatków inwestycyjnych samorządów jedynie w drodze kredytu długoterminowego.

Udzielenie przez sejm rządowi pełnomocnictw dla zawieszania ustaw i zmian ustaw koniecznych w celu przeprowadzenia powyższych oszczędności w budżecie państwowym i budżetach samorządowych.

Skoordynowanie wysiłków rządu i Banku Polskiego w celu przeciwdziałania dalszemu spadkowi kursu złotego, i ustabilizowaniu jego kursu.

Skoordynowanie wysiłków rządu, Banku Polskiego i instytucji kredytowych celem powiększenia obiegu pieniężnego, obniżenia stopy procentowej i wytworzenia kredytu długoterminowego.

Ułatwienie i przyspieszenie parcelacji prywatnej przez uproszczenie postępowania urzędów ziemskich i wydatne uposażenie Banku rolnego w miarę realizowania pożyczek zagranicznych.

Ześrodkowanie wysiłków polityki finansowej kredytowej i gospodarczej rządu celem zmniejszenia bezrobocia“.

W programie tym zwraca uwagę postawienie na pierwszem miejscu szukania oszczędności na płacach urzędników i innych funkcjonarjuszy państwowych...

—:::—

Po rozwiązaniu socjal. partji włoskiej.

Pismo socjalistów włoskich do S. M. R.

(Inf. Międzynar.) Sekretarjat S. M. R. otrzymał od włoskiej partji socjalistycznej następujące pismo z prośbą o podanie go do wiadomości innych partji socjalistycznych.

RZYM, 10. listopada 1925. Szanowni Towarzysze! Prześladowania, na jakie byliśmy narażeni w ostatnim czasie, osiągnęły punkt kulminacyjny w rozwiązaniu naszej partji, dokonanem przez rząd faszystowski 5. listopada b. r.

Nasze biuro obsadzono zbrojną ręką, a policja skonfiskowała cały materjał, znaleziony tamże. Zawieszono nasz dziennik „Giustizia“ i skonfiskowano wszystkie księgi buchalteryjno-administracyjne. Wielka ilość naszych towarzyszy wystawiona jest na szykany policji, na aresztowania, rewizje domowe i t. p. Rząd usprawiedliwia tę nową falę reakcji

RZEKOMYM SPISKIEM NA ŻYCIE MUSSOLINIEGO.

Że chodzi tu tylko o pozór, wynika z faktu, iż były poseł Zaniboni, obwiniony o przygotowanie zamachu, od dawna już nie należy do naszej partji — a przedewszystkiem nasza polityczna przeszłość oraz wybór środków, któremi posługiwaliśmy się zawsze w swej działalności i propagandzie świadczy, że obce są nam akty gwałtu.

Prawdziwe przyczyny rozwiązania naszej partji leżą gdzieindziej. Należy ich szukać

W NASZEM NIEUGIĘTEM WROGIEM STANOWISKU WOBEC FASZYZMU.

Zjednało to nam sympatję robotników i wielkiej części intelektualistów, ale ściągnęło na nas nienawiść faszyzmu i jego przywódcy.

Wśród tych okoliczności praca nasza staje się coraz cięższa. Lecz podobnie jak w przeszłości staraliśmy się wypełniać swój obowiązek jako socjaliści, chcemy tak samo postępować w przyszłości. W chwili obecnej nie możemy określić, w jakiej formie nasza partja dalej żyć i pracować będzie, ale możemy wam przyrzec, że Międzynarodówka nie utraci swej włoskiej sekcji.

Prosimy was, abyście należącym do M. R. S. partjom wyraziły nasze pozdrowienie i podziękowanie za moralną pomoc, nam okazaną. Prosimy wszystkie pisma, przeznaczone dla nas skierować — nie pod dotychczasowymi adresami — ale wyłącznie na adres: A. Gasparini, Case postale 2840 Lugano, Szwajcarja. Socjalistyczne pisma w Europie i Ameryce wyświadczą nam wielką usługę, jeżeli tę informację podadzą do wiadomości emigrantów włoskich w swych krajach.

Odezwa do emigrantów włoskich.

Prócz tego włoska partja socjalistyczna wydała odezwę do przyjaciół i towarzyszy na emigracji, w której m. i. mówi:

„Zaufani ludzie rządu Mussoliniego wykonali mord Matteottiego. — Nikt inny, lecz sam Mussolini, przemawiając dnia 6. listopada z balkonu pałacu Chigi do tłumu, nazwał siedzibę naszej partji „jaskinią zarazy“. Nazwał „jaskinią zarazy“, ponieważ z tej siedziby i w naszem piśmie głosiliśmy robotnikom i ludowi Włoch socjalizm i wolność, ponieważ nigdy nie zaprzestaliśmy i nie przestaniemy wskazywać na moralnych i faktycznych sprawców mordu Matteottiego.

Rząd chce nas obecnie karać za nasze wrogie wobec faszyzmu stanowisko. Uważa, że nadeszła chwila, w której może pozbyć się przeciwnika, którego nienawidzi i którego się boi.

Aby ugodzić swych przeciwników, stwarza nowe ustawy, które nazywa „nadfaszystowskiemi“, a które stawiają jako zasadę kneblowanie osobistych przekonań przez władzę wykonawczą państwa, co zresztą w praktyce oddawna w naszym kraju jest stosowane.

Ale to mu się nie uda. Chociaż szeregi nasze są przerzedzone i zmniejszona siła, nie zaprzestaniemy prowadzić dalej nasze dzieło, nie zaprzestaniemy wzywać robotników, aby bronili wolności myśli i wolności organizacji.

Nie naruszając obowiązków, nałożonych przez asyl, powinni socjalistyczni emigranci i sympatycy z nami zakładać sekcje i lokalne grupy naszej partji i zbierać finansowe środki, które są potrzebne dla odrodzenia naszej prasy i kontynuowania naszej pracy: środki na wyprawę krzyżową w imię socjalizmu i wolności włoskiego ludu.

Wołajcie wraz z nami: Niech żyje socjalizm! Niech żyje Międzynarodówka!

Karol Kautsky

W 70-tą rocznicę.

(Dokończenie.)

Rewizjonizm zwracał się przeciw rewolucyjnym założeniom socjalizmu Marksa. Czasy przewrotów minęły; klasa robotnicza zdobywa powoli ale nieustannie bez walk gwałtownych coraz to nowe ustępstwa i prawa w życiu gospodarczem, społecznem i politycznem. Ani walk wewnętrznych, ani walk i konfliktów międzynarodowych nie widać na horyzoncie dziejów najbliższych. Teorję Marksa, teorję kataklizmów dziejowych należy złożyć do archiwum. Proletarjat socjalistyczny powinien również do archiwum złożyć swe dawne hasła bojowe walk klasowych i zdobycie władzy politycznej.

To były myśli przewodnie rewizjonizmu w ówczesnym świecie socjalistycznym.

Przeciw temu nowemu kierunkowi myśli i praktyki socjalistycznej wystąpił wówczas z całą energją i z całym zapałem polemicznym tow. Kautsky. Był on sztandarowym bojownikiem rewolucyjnego socjalizmu Marksa; wskazywał na to, że zacisze ówczesne jest jeno chwilowem, zaciszem, że wkrótce przyjdzie na nowo chwila burz i piorunów, jako nieuniknione następstwo przeciwieństw i konfliktów drzemiących w łonie nowoczesnego kapitalizmu.

Logika faktów potwierdziła przepowiednie rzecznika socjalizmu nowoczesnego. Z początku bieżącego stulecia zerwała się burza wojenna na Dalekim Wschodzie, w ślad za tem rewolucja w państwie carów a potem poprzez bezustanne trzęsienia ziemi na Bałkanach olbrzymi wybuch wszechświatowej wojny.

Pierwszą ofiarą tej katastrofy padł najszlachetniejszy marzyciel marzący o pokojowem zwycięstwie socjalizmu, najbardziej odważny, najbardziej nieustraszony bojownik i rzecznik międzynarodowego braterstwa ludów, Jaurès. Poprzez zwłoki Jego furja wojny światowej przeszła przez cały świat.

Przyszła wojna światowa, która — jak to powiedział Engels w r. 1882 — przed przeszło trzydziestu laty, przeistoczyła się w światową rewolucję.

Runął carat, ostatnia ostoja świata starego, jak carat nazwał Wilhelm Liebknecht — runęły Prusy, które oparcie znajdowały jedynie w caracie, — rozprysła się i znikła jak we mgle — monarchja Habsburgów, której jedyną racją dziejową była walka przeciw caratowi, jak niegdyś — w wiekach średnich walka przeciw Turkom.

Rozpętała się i rozszalała rewolucja na niezmiernie szerokich obszarach Środkowej i Wschodniej Europy.

I przed socjalizmem nowoczesnym — wobec rozszalałych fal rewolucji — stanęło nowe zadanie, nowe zagadnienie: — Czy jest to „bój już ostatni“ — rozbicie ustroju kapitalistycznego i ostateczny tryumf socjalizmu?!

Cały szereg przeszkód spiętrzył się przed rewolucją Środkowej i Wschodniej Europy. — Cały szereg przeszkód i zagadnień, nad któremi socjalizm obojętnie przejść nie mógł i nie może!

Gwałtowny upadek i pogrom potęg dawniejszego świata zrodził gwałtowny wzrost złudzeń i iluzji wśród mas pracujących, które dotychczas, zwłaszcza podczas wojny światowej poniewierane i dławione — nagle stanęły u szczytu potęgi i władzy. Rewolucja dostała zawrotu głowy.

I tu jest źródło tych wszystkich przewrotów, zarówno w Rosji, jak i na Węgrzech i w Bawarji, które doprowadziły albo do bankructwa proletarjackich powstań, albo do karykatury proletarjackiej dyktatury — jaką jest obecna Rosja sowiecka.

I Karol Kautsky, który tak świetnie wykazywał iluzje t. zw. „rewizjonizmu“ — obecnie z tą samą odwagą i śmiałością myśli teoretycznej w imię nowoczesnego socjalizmu zwalcza bolszewizm i sympatyków bolszewizmu, jako największych wrogów nowoczesnej myśli i walki wyzwoleńczej proletarjatu.

Zachodnio-europejski proletarjat niejednokrotnie miał złudzenia — a nawet tu i ówdzie ma je obecnie co do bolszewizmu. W 1920 roku wielka część zachodnio-europejskiego proletarjatu, tak jak i w ogólności zachodnio-europejska demokracja — była sercem po stronie Rosji sowieckiej, która w swym pochodzie na Polskę była niczem innem, jak dawnym najazdem dawnego moskiewskiego caratu na Polskę. Dopiero rozbójniczy, łotrowski napad „czerwonego caratu“ na Gruzję, rozproszył po części te iluzje demokracji zachodnio-europejskiej.

Tem większą jest zasługa naszego nauczyciela i mistrza Karola Kautskyego, który bezlitośnie od samego początku rozbijał i rozwiewał iluzje pseudo-rewolucyjne co do bolszewizmu rosyjskiego.

Jesteśmy i dalej Jego wdzięcznymi uczniami i słuchaczami. Życzymy Jubilatowi, by nam jak najdłużej był nauczycielem i mistrzem.

M. H.

—:::—

Jak obszarnicy chcą ratować państwo?

Wpływy i siła stańczyków krakowskich stopniały do minimum. Siła ich była znaczna, dopóki stanowili podporę tronu austrjackiego, z chwilą rozpadnięcia się Austrji, stańczykie ja krakowska umilkła, bo z jakimże programem miała wystąpić i działać w odrodzonej Polsce? To też nie odgrywają oni najmniejszej roli politycznej, a nawet podczas wyborów, kiedy mogli wystąpić z samodzielną listą, dali się „wykiwać“ endecji.

Od czasu do czasu dają jednak znak życia o sobie, zwłaszcza, gdy idzie o ratowanie się przed reformą rolną i zachowaniem swego stanu posiadania. Ostatnio odbyli stańczycy (teraz nazywający się stronnictwem „prawicy narodowej“) zjazd w Krakowie, na którym wygłoszono charakterystyczne przemówienia, poczem zapadły odpowiednio do tych przemówień rezolucje.

I tak Zdzisław Tarnowski w zagajeniu powiedział m. in.:

W polityce wewnętrznej, w szczególności gospodarczej, utrzymujemy zasadniczy nasz program, w którym przedewszystkiem podkreślamy zawsze oszczędność, ale dzisiejszym najgwałtowniejszym problematem jest: jak ściągnąć obcy kapitał, bez którego popadniemy znowu w inflancję ze wszystkiemi szkodami i nieszczęściami, jakie ona wywołać musi. I tutaj przyjdziemy z pewnością do przekonania, że trzeba mieć odwagę jasno powiedzieć, że przy zachowaniu wszelkich ostrożności, wypadnie nam otworzyć drzwi Banku Polskiego kapitałowi obcemu.

Warunków gospodarstwa społecznego nie poprawimy, bez rewizji ustawodawstwa socjalnego, taksamo przed uregulowaniem finansów, wykonanie reformy rolnej nie jest możliwe; pod tym względem jednak, uczynić należy zadość rzeczywistej potrzebie, przez intenzywne zorganizowanie dobrowolnej parcelacji.

Podobne stanowisko zajął prof. Estreicher, który wskazał, że „rząd powinien wyjść od potępienia i zarzucenia inflacji, dotychczas praktykowanej, a w ostatnich dniach znowu z kilku stron polecanej jako najlepsze lekarstwo. Jestto trucizna nie lekarstwo — zwłaszcza ze względu na natychmiastową hiperinflację. Takiemu pomysłowi należy, przeciwstawić inne środki naprawy: w pierwszym rzędzie oszczędny i realny budżet (1.400.000.000 zł), co można osiągnąć tylko przez uproszczenie administracji, oszczędności w dziale wojska i oświaty. Reformę przedsiębiorstw państwowych, a wogóle przez drakońskie przestrzeganie zasady równowagi budżetowej (ograniczenie inwestycyj, zaspokajanie przez pewien czas tylko konieczności państwowych). Programowi inflacji należy również przeciwstawić podniesienie gospodarstwa, to j. produkcji i handlu. Do tego celu służy nie inflacja — choćby na pozór inaczej się zdawało ale takie środki jak dopuszczenie obcego kapitału do Banku Polskiego (co pociągnie za sobą współudział tego kapitału w zarządzie Banku), osiągnięcie pożyczki (zastaw lub sprzedaż majątku); zawarcie traktatów handlowych z sąsiadami i lojalne zastosowanie do nich polityki celnej; poddanie rewizji naszego ustawodawstwa społecznego i fiskalnego; a wreszcie zaniechanie (?) nowych „reform“, społecznych jak rolna.

Po kilku przemówieniach uchwalono rezolucje, z których jedna brzmi:

Zgromadzenie oświadcza się za zaniechaniem reformy rolnej opartej na zasadach sprzecznych (?) z Konstytucją, a zastąpieniem jej przez zorganizowanie dobrowolnej parcelacji — większej własności.

Jasno i wyraźnie: Stańczycy chcą obalić ustawodawstwo społeczne, chcą obalić reformę rolną. A pamiętajmy, że dziurę w skarbie państwa zrobili ci właśnie, co robotnikowi zazdroszczą ustaw socjalnych, a chłopu nie chcą dać ziemi. Obszarnikom, jak wiadomo, darował a względnie odroczył rząd spłatę podatku majątkowego w wysokości przeszło 200 miljonów złotych. I jeszcze im krzywda.

—:::—

Groźba zamknięcia fabryki H. Cegielskiego.

„Rzeczpospolita“ donosi z Poznania:

W fabryce Cegielskiego, otrzymało w ubiegły piątek wypowiedzenie około 500 urzędników, t. j. cały personal biurowy fabryki. W związku z wytworzoną sytuacją, odbyło się zebranie pracowników fabryki, na którem związek pracowników firmy H. Cegielski, uzgodnił swoje dążenia z pracownikami wszystkich oddziałów fabryki i robotnikami. Postanowiono odbyć konferencję z dyrekcją, w celu uzyskania cofnięcia redukcji. Na zebraniu podnoszono między innemi

ZARZUTY Z POWODU LICHEJ GOSPODARKI ZARZĄDU FABRYKI,

która miała być przyczyną częściowego zamknięcia fabryki, jak również postanowiono zbadać zarzuty, stawiane członkowi zarządu dyrektorowi Suchankowi, któremu zarzuca się defraudację.

Po przeprowadzonych redukcjach, pracuje obecnie w zakładach H. Cegielskiego, około 1000 robotników, zatrudnionych tygodniowo 3—4 godziu. Sytuacja przedstawia się tak groźnie, że fabryce grozi zamknięcie.

Akademia robotnicza we Frankfurcie.

Niemiecka klasa robotnicza w okresie rewolucji stanęła wobec konieczności samodzielnego rozstrzygania zawiłych zagadnień gospodarczych i kierowania w wielu ośrodkach całem życiem politycznem i gospodarczem.

Udział robotników i ich przedstawicieli w zarządach miast, w sejmach krajowych, w radach załogowych i t. d. znacznie się zwiększył. Rosło zapotrzebowanie na ludzi z odpowiedniem wykształceniem politycznem i ekonomicznem, ludzi wysokich kwalifikacji, którzy mogli by się przeciwstawić armji specjalistów burżuazyjnych z uniwersyteckim wykształceniem.

Rozrost samych organizacji zawodowych powodował ciągły brak ludzi posiadających wyszkolenie prawne, statystyczne i ekonomiczne. To samo w ruchu spółdzielczym. Pomimo dość wysokiego poziomu klasy robotniczej niemieckiej i właśnie wskutek tego, szkoły wieczorowe i niedzielne, uniwersytety ludowe itp. już nie wystarczały. Wśród działaczy zawodowych powstała myśl

UTWORZENIA PRAWDZIWEJ WYŻSZEJ UCZELNI ROBOTNICZEJ

która by mogła dać zdolniejszym przedstawicielom ruchu robotniczego, wybijającym się w praktycznej działalności, wiedzę niezbędną dla dalszej odpowiedzialnej pracy.

W 1921 roku radni socjalistyczni m. Frankfurtu musieli rozważyć sprawę położenia finansowego miejscowego Uniwersytetu, grożącego upadkiem.

Wybrana w tym celu komisja uznała moment za odpowiedni i przedstawiła projekt przekształcenia Uniwersytetu na Akademję Robotniczą. Z niemiecką sumiennością i solidarnością został opracowany program nauk w akademji i od 4 lat wyższa uczelnia w Niemczech kształci zastępy działaczy robotniczych. Obecnie przy Akademji został ulundowany

SPECJALNY INSTYTUT MARKSOWSKI DLA BADAŃ SPOŁECZNYCH.

Jest to nowy krok naprzód do zdobycia najsilniejszego oręża burżuazji, jakim jest wiedza.

Żeromski
i cenzor austrjacki Krechowiecki.

— Krechowiecki?

— Co za jegomość?

O, wielka ongiś figura. Osobisty przyjaciel Sienkiewicza. Ponadto autor kilku powieści dawno zapomnianych. Prócz tego redaktor urzędowej „Gazety lwowskiej“, c. k. radca dworu i... dramaturg. Tak jest. Napisał współczesny dramat pod tytułem: „My“ w roku 1905. Dramat ten przeżył prawdziwy dramat i skończył się przed zakończeniem sztuki p. Adama Krechowieckiego...

Było to tak.

W Warszawie zawisł już na szubienicy Okrzeja, zawisł Montwiłł — rewolucjoniści członkowie organizacji bojowej Polskiej Partji Socjalistycznej. Śmierć ich wywołała ogromne wrażenie we Lwowie. Nietylko socjalistyczny dziennik „Głos“, ale i pisma postępowe zamieściły artykuły ku czci Montwiłła, ginącego na stokach cytadeli warszawskiej z okrzykiem: „Niech żyje niepodległa Polska“.

Jednakowoż znalazły się organa prasy „narodowej“, szkalujące rewolucjonistów i z lekkiem sercem mianujące ich wspaniałomyślnie „bandytami“...

I znalazł się dramaturg, który napisał sztukę „My“. A że pełnił czynności cenzora teatralnego, był c. k. radcą dworu i redaktorem urzędowej gazety, łatwo więc mu przyszło wystawić swe arcydzieło na deskach scenicznych teatru we Lwowie.

Traf chciał, iż główną rolę w sztuce pana radcy dworu grał Karol Adwentowicz, — socjalista, reżyser sceny robotniczej, który nie ukrywał swoich poglądów. On też zaznajomił kogo należało z treścią dramatu „My“, napisanego przez dygnitarza. Treść była kapitalna. Rewolucjonista uwodzi córkę starego robociarza, socjalisty, kradnie pieniądze z kasy partyjnej, namawia swą kochankę do wyjazdu zagranicę i czyni to, rzucając cyniczny okrzyk: „Niech żyje rewolucja“! Piękna treść, nieprawdaż? Taka szczera poezja cesarsko- królewskich radców dworu!

Socjaliści postanowili odpowiedzieć na prowokację.

Prasa narodowa na kilka dni przed premierą „My“ uznała sztuczydło p. Krechowieckiego za arcydzieło, nie szczędząc mu reklamy. Toteż szereg eleganckich pojazdów z różnymi hrabiami, różnem baronostwem galicyjskiem (nie chcę mu przez to ubliżać) sunął wieczorem w stronę Teatru, aby wykwintna publiczność, upałkowana, uherbowana, złotokołnierzowska mogła zaszczycić premierę sztuki swoją obecnością. Lecz kroczyły również i podejrzane figury: jacyś robolnicy, studenci politechniki, inteligencja w tym samym celu...

Wypełniły się loże, balkony, parter. Ani miejsca wolnego.

Powodzenie sztuki zapewnione.

W akcie pierwszym, kiedy ze sceny padały obelgi na rewolucjonistów polskich, z balkonu spływać zaczęły jakieś ulotki. Szmer tysięcy drobnych kart zagłuszał rozmowę aktorów. Publiczność chwytała je, nie wiedząc kto i z jakiego powodu rozrzuca druki na widowni teatralnej.

Dopiero w czasie przerwy otrzymano wyjaśnienie.

To socjaliści, to robotnicy i młodzież techniczna rozprawiła się z „ideologją“ sztuki p. Krechowieckiego. To oni zasypali teatr nowelą Stefana Żeromskiego: „Sen o szpadzie“. To oni bezczelnym i plugawym wypocinom cesarsko- królewskiego radcy dworu przeciwstawili autora „Ludzi bezdomnych“.

(Dok. nas.)

—:::—

Z powodu zwołanego na niedzielę 29 bm. posiedzenia Rady Naczelnej — Konferencja obwodowa P. P. S. dla Wschodniej Małopolski zostaje odłożona.

Termin zostanie podany natychmiast po posiedzeniu Rady Naczelnej

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 26 listopada

W 95 ROCZNICĘ POWSTANIA LISTOPADOWEGO. Dla uczczenia 95 rocznicy rozpoczęcia tak chlubnych dla nas walk w r. 1830/31 o niepodległość naszej Ojczyzny — urządza garnizon lwowski uroczystość według następującego programu: w sobotę, 28. listopada br. popołudniu, odbędą się we wszystkich oddziałach i zakładach wojskowych okolicznościowe pogadanki dla żołnierzy, połączone z śpiewem pieśni narodowych, deklamacjami i koncertami orkiestr.

O godzinie 19.30 (7.30 wieczorem) odbędzie się w Ognisku Oficerów przy ul. Fredry l. 1. Uroczysty Wieczór, który urządzają wychowankowie Korpusu Kadetów Nr. 1. W programie: słowo wstępne, produkcje chóru kadetów, deklamacje, część koncertowa, w wykonaniu kadetów. Przygrywać też będzie orkiestra 40 p. p. Wstęp wolny — za zaproszeniami, które wydaje Korpus Kadetów Nr. 1.

W niedzielę, dnia 29. listopada b. r. o godzinie 9-tej, odbędzie się w kościele garnizonowym OO. Jezuitów — uroczyste nabożeństwo przy udziale reprezentantów władz cywilnych i wojskowych, weteranów z r. 1863/64, kadetów, wojska, delegatów stowarzyszeń i społeczeństwa. Podczas nabożeństwa przygrywać będzie orkiestra 26 p. p.

Z POLSKIEGO MUZEUM SZKOLNEGO WE LWOWIE. Czytelnia i pracownia naukowa Polskiego Muzeum Szkolnego we Lwowie (ul. Gosewskiego 4) otwarta jest obecnie dla badaczy naukowych, profesorów i nauczycieli szkół średnich i powszechnych, oraz młodzieży szkół wyższych i Studjum Pedagogicznego, w soboty (od 5—7) i w środy (od 5—7 popoł.) oraz w niedziele (od 11 do 1-szej popoł.).

Prof. Dr. Stanisław Łempicki, dyr.

ZŁAMAŁ NOGĘ NA CHODNIKU. Jakób Finkler wyszedłszy wczoraj ze swego sklepu przy ul. Gródeckiej pod l. 64, pośliznął się na chodniku, upadł i złamał nogę. Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE BEZ KOŃCA. Nieznani sprawcy włamali się do pracowni introligatorskiej Jana Nowaka przy ul. Fredry i skradli futro, płaszcz oraz inne przedmioty, wartości 400 zł.

Z mieszkania ks. Stefana Wasylowa przy ul. Podwale, skradziono 20 dol., 50 koron austr. w srebrze, oraz zegarek, łącznej wartości 200 zł.

Przy przystanku M. K. E. przy ul. Balonowej skradziono oczekującemu na tramwaj Józefowi Müllerowi, kuferek obity żółtą skórą, w którym znajdowały się przybory ślusarskie, wartości 100 zł.

Nieznani sprawcy rozbili w nocy kłódkę od rolety, następnie zbili 2 szyby i oknem dostali się do magazynu firmy „Włókno" przy ul. Zamarstynowskiej pod l. 36, gdzie skradli większą ilość płótna, którego wartości nie zdołano narazie ustalić.

Do zakładu fryzjerskiego Moritza Lusiga przy ul. Fredry włamali się w dzień jacyś złodzieje. Zostali jednak spłoszeni i zbiegli bez łupu.

ZUCHWAŁY NAPAD OPRYSZKÓW W UL. KOTLARSKIEJ. Wczoraj o godzinie 11 w nocy weszło do bramy realności przy ul. Kotlarskiej pod l. 18 czterech mężczyzn, którzy rzucili się na stojącą tu dozorczynię i poczęli ją bić bez powodu. Na krzyk jej nadbiegła lokatorka Helena Halkiewicz. Napastnicy poczęli i ją masakrować, przyczem w czasie zamieszania jeden z nich wyciągnął z kieszeni H. 25 zł., poczem wszyscy czterej zbiegli nie ścigani. Policja zarządziła poszukiwania za opryszkami.

ZAGADKOWY POŻAR. W Głuchowicach, pod Lwowem zgorzała onegdaj w nocy stodoła napełniona zbożem, na szkodę gospodarza Filipa Błeszczyna. — Szkoda wynosi 2.514 zł. Stodoła ta była ubezpieczona na sumę ponad 3.300 zł. Policja zarządziła śledztwo w tej sprawie, gdyż zachodzi podejrzenie podpalenia tej stodoły.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. 14-letnia Marja Narcieżak, zam. w Sokolnikach, zachorowała nagle przechodząc pl. Gołuchowskich. Lekarz szpitalny orzekł, iż zachorowała z wycieńczenia.

Do szpitala przywieziono również Krzysztofa Niedzielkę, zam. w Hołosku Małem, który zachorował przechodząc ul. Janowską.

26-letni Eljasz Tabak, zatrudniony w tartaku Ignoza, doznał złamania nogi wskutek przejechania wozem ciężarowym.

30-letnia Zofja Celta, zam. na Lewandówce, doznała uszkodzenia oka wskutek uderzenia kamieniem przez swą sąsiadkę Karolinę Mazurkiewicz.

NAGŁY ZGON. 45-letni Herman Moszkowitz, bawiąc wczoraj na przedstawieniu w Semaforze, niespodzianie zachorował. Służba odprowadziła go do jednego z pokoji, gdzie obecny na przedstawieniu lekarz wojskowy udzielił choremu pomocy, równocześnie zaś zawezwano Pogotowie ratunkowe. Przybyły lekarz stwierdził jednak śmierć M. na udar sercowy. Zmarły bratem Franciszka M., znanego przemysłowca we Lwowie.

ZAMACH SAMOBÓJCZY Z POWODU PODEJRZENIA O KRADZIEŻ. Nieznany sprawca skradł 2 koszule Emilji Fleiszlerowej, zam. przy ul. Łąckiego pod l. 2. Poszkodowana podejrzywała o kradzież tę swą służącą 20-letnią Kazimierę N. Zmartwiona tem N. usiłowała struć się wczoraj w południe jodyną. Lekarz Pogotowia rat. udzielił desperatce pomocy, poczem pozostawił ją w opiece domowej.

NIELETNI BANDYTA. 16-letni Nazarko Hupała brał czynny udział w rabunkach i kradzieżach wraz z szajką herszta Stanisława Mazurkiewicza. Policja bandę tę zlikwidowała, osadzając członków jej w areszcie. Hupała tylko bujał na wolności, niepokojąc okolice Jaryczowa i Żółtaniec. Wywiadowca Ostrowski zdołał go ująć wczoraj na polach koło Rudaniec. Hupała włóczył się uzbrojony w karabin i 5 nabojów. Odstawiono go do więzienia we Lwowie.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. 18-letni Eugenjusz Białowąs wywołał awanturę w mieszkaniu przy ul. Królowej Jadwigi pod l. 4, przyczem pobił krzesłem po głowie swego kolegę Wolfa Hirta. Wojowniczego Białowąsa osadziła policja w areszcie.

Marję Netwicką aresztowano za wywołanie awantury w ul. Sykstuskiej.

Za włóczęgostwo osadzono w areszcie Piotra Webera i Marję Rożanko.

Defraudacje bez końca.

Naczelnik Izby skarbowej w Kaliszu prolongował właścicielom domów spłatę podatków, co wykorzystali jego urzędnicy, pobierając należne kwoty i wydając im fałszywe kwity. Manipulacja ta trwała kilka tygodni. Naczelnik Izby skarbowej zdziwiony brakiem gotówki w kasie przeprowadził śledztwo na własną rękę i przekonał się wówczas, że urzędnicy pobrali już całkowitą należność, wobec czego zawiadomił urząd śledczy w Kaliszu, poczem aresztowano urzędników: Pałęckiego studenta, Sobańskiego studenta i Wańkowskiego b. właściciela majątku ziemskiego. Aresztowanych osadzono w więzieniu. Naczelnik Izby skarbowej został zawieszony w urzędowaniu.

—:::—

Morderca dwóch sióstr przed sądem.

Po przesłuchaniu rodziny zamordowanych sióstr, oraz matki mordercy, przewodniczący odczytywał wczoraj akta dotyczące tej sprawy. Podczas odczytywania orzeczenia lekarskiego sekcji zwłok ofiar, Mangot zemdlał ze wzruszenia. Również silnie na niego podziałało odczytywanie jego listów miłosnych pisanych do Sabiny F.

Następnie lekarze-psychjatrzy wydali opinję o oskarżonym. Ustalili zgodnie, że Mangott jest dziedzicznie obciążony, cierpi na zwyrodnienie umysłowe i jest niezwykle pobudliwy. Nie stwierdzono jednak u niego choroby umysłowej.

Badano go następnie ponownie, gdyż odmawiał brania pokarmu i dawał odpowiedzi nielogiczne. — Stwierdzono wówczas, że popadł w depresję neurastheniczną. — Stany te określi lekarze jako anormalne, jednak nie wykluczają one odpowiedzialności oskarżonego przed sądem. Są jednak okolicznością wielce łagodzącą.

Na wieczornej rozprawie przemawiali obrońcy. O godz. 11-tej w nocy ogłoszony został wyrok uwalniający Mangotta od kary. Prokurator zgłosił sprzeciw.

—:::—

Jak wygląda honor Mussoliniego.

BELGRAD. Dzienniki belgradzkie otrzymały ze Spalato następujące interesujące wiadomości o przyczynach bankructwa Banku Adrjatyckiego w Tryjeście: Przed pochodem faszystów na Rzym, Mussolini zwrócił się do wszystkich banków włoskich z żądaniem okazania mu pomocy finansowej. Z podobnem życzeniem zwrócił się Mussolini przez posła i znanego działacza faszystowskiego Giunti, także do Banku Adrjatyckiego, grożąc mu ukaraniem na wypadek odmówienia. Pod naciskiem groźby, Bank Adrjatycki zaproponował Mussolinemu wypłacenie 500.000 lirów. Jednakowoż Mussolini ostatecznie utrwalił swą moc dyktatorską we Włoszech, zwrócił się Bank Adrjatycki do niego z prośbą o zwrot pieniędzy, na co Mussolini oświadczył, że z powodu braku środków pieniężnych nie może zadość uczynić życzeniu banku. Skutkiem tego bank znalazł się w krytycznem położeniu i przystąpił obecnie do swej likwidacji. Własnoręczny list Mussoliniego do Banku Adrjatyckiego znajduje się w posiadaniu jednego z akcjonarjuszy banku, Mardeszcza, — przebywającego obecnie w Dalmacji.

Socjalizm a niepodległość narodów.

Odczyt tow. Mikołaja Hankiewicza pod powyższym tytułem odbędzie się dziś w związku stolarzy „Zgoda" przy ul. Pieszej 2.

Z ruchu partyjnego.

* ZEBRANIE DELEGATÓW ZW. ZAWODOWYCH w sprawie Dnia Prasy socj. odbędzie się w sobotę, 28. bm. o godz. 7-mej wieczór w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21, II. p.

Sekretarjat P. P. S.

—:::—

Katastrofa bezrobocia.

WARSZAWA. 25. listopada. — (A. W.) W trzecim tygodniu listopada liczba bezrobotnych w Warszawie zwiększyła się o 310 osób i liczy obecnie 6520 bezrobotnych zarejestrowanych w urzędzie pośrednictwa pracy.

Aresztowanie komunistów.

WARSZAWA. 25. listopada. — (A. W.) Dziś w nocy policja natrafiła na tajne posiedzenie członków partji komunistycznej na Pradze. Zanim policja zdążyła wyłamać drzwi, komuniści podarli dokumenty i protokoły, a jeden połknął jakiś ważny dokument. Nazwiska aresztowanych oraz szczegóły śledztwa trzymane są w tajemnicy.

Fałszerze banknotów.

WARSZAWA. 25. listopada. — (A. W.) Policja przeprowadziła rewizję w czterech mieszkaniach fałszerzy banknotów. Aresztowano 40 osób. W wyniku rewizji znaleziono większe ilości fałszywych banknotów 20 i 50 zł., przygotowanych do puszczenia w obieg. Dziś odbędą się poszukiwania tajnej mennicy.

Redukcja policji.

KRAKÓW, 25 11. Od 1-go grudnia w okręgu województwa krakowskiego nastąpi redukcja 400 żołnierzy policyjnych. W samym Krakowie będzie zredukowanych 130 ludzi. Oficerowie redukcji nie podlegają.

Nowe morderstwa w Bułgarji.

PARYŻ, 25. 11. (Pat.). „Matin" donosi z Sofji o zdradzieckiem zamordowaniu prefekta policji Winczewa i inżyniera Ganewa.

—:::—

Tajemnica zamachu na Prezydenta państwa.

36-ty dzień rozprawy.

Opinja ekspertów w sprawie bomb.

Na wstępie przewodniczący zgodnie z uchwałą trybunału zaprzysiągł Adolfa Finela, który zeznania swe składał wśród niemilknącego śmiechu publiczności, ławy przysięgłych, obrońców, wprowadzając chwilami nawet członków trybunału w nastrój zupełnie niezwykły. Szkoda, że na sali brakło artystów charakterystycznych. Finel nawet swe niewesołe przeżycia w związku ze sprawą Steigera reprodukował tak, że zamiast smutku wywoływał śmiech. Taki to już człowiek.

Finel zeznaje, że dowiedziawszy się od ludzi, iż prezydent ma przejeżdżać przez pl. Marjacki, kazał znajomemu chłopcu pilnować konia swego z wozem na pl. Trybunalskim, sam zaś udał się na ul. Legjonów. W tej chwili zobaczył przejeżdżających już ułanów a niemal równocześnie rozbiegający się w różne strony tłum. słyszawszy krzyki, że bomba wybuchła, wbiegł do najbliższej bramy nr. 3 ul. Legjonów. Niemal równocześnie z nim wpadło do tej bramy kilka osób. Świadek wszedłszy do bramy zauważył przed sobą idących dwóch ludzi, którzy w zagłębieniu tejże bramy (jakby pokoiku jak Finel to określa) się zatrzymali.

Jeden z nich „o pełnej ładnej twarzy“ w okularach rogowych o szkłach żółtych, był wysoki, w jasnym, gumowym płaszczu, w miękkim, jasnym kapeluszu, lat miał 25—26.

Przew.: A włosy miał jakie?

Św.: Ja nie umiem tego powiedzieć. Ja się nie znam na kolorach. Takie miał jak moje (Świadek ma włosy ciemne). (Wesołość.)

Przew.: A drugi jak wyglądał?

Św.: Drugi miał dziurki.. (wesołość).

Przew.: Może ospowaty?

Św.: Tak, tak, z ospy. Był w bronzowem ubraniu, w żółtych butach w miękkim czarnym kapeluszu. Ja go znałem z widzenia od lat dziecinnych my razem chodzili do szkoły, ale ja nie wiem, jak on się nazywa.

Za nimi wbiegła młoda panienka, może 22 albo 23 lat w żałobie, coś szepnęła do wysokiego, a w tej chwili zdjął on swój płaszcz, odwrócił go na drugą stronę w czem mu pomagał ten niższy i owa panienka w żałobie, (płaszcz był dwustronny, druga strona była bronzowa). następnie go włożył, poczem zamienił kapelusz z niższym, a okulary schował. Wszystko to działo się bardzo szybko. Potem po przebraniu się wyszli wszyscy troje razem z bramy zupełnie spokojnie. Świadek wyszedł za nimi i wtedy zobaczył, że obok drugiej bramy przytrzymano właśnie Steigera. Świadek zbliżywszy się, usłyszał, że Pasternakówna na zapytanie dwóch panów (jeden był we fraku) dwukrotnie powtórzyła:

„Widziałam pana w jasnym płaszczu, który rzucił bombę. Zdaje się, że to ten“.

W czasie legitymowania Steigera i Pasternakówny zbliżył się inny pan, i zwrócił jej uwagę, że nie może być mowy o tem, co jej się zdaje, lecz musi powiedzieć, czy widziała, kto rzucił bombę Na to odpowiedziała Pasternakówna wskazując ręką:

— Tam na rogu stał pan w jasnym płaszczu. Ja stałam z koleżanką artystką, ona też widziała i może to samo potwierdzić.

Gdy już odprowadzano Steigera do policji podbiegła do Pasternakówny, której również kazano udać się do policji, jakaś pani i wołała:

— Pasternakówna! Co się z tobą stało!

Na to Pasternakówna odpowiedziała, nie zatrzymując się:

— Nic się nie stało, ja właśnie widziałem. że rzucil bombę na prezydenta.

Na zapytanie tej pani, którą Pasternakówna nazywała „Ola“ czy Andzia (świadek nie pamięta imienia) kto rzucił, odpowiedziała Pasternakówna:

— I ty się jeszcze pytasz? A kto rzuca, jak nie żyd.

Przew.: Tak powiedziała: „Kto rzuca“? A może powiedziała: „Kto rzucił“?

Św.: Nie. Powiedziała wyraźnie: „kto rzuca“.

Świadek następnie oddalił się, spiesząc do swego konia i nic już więcej nie widział.

Na drugi dzień będąc w Zamarstynowie u swego klijenta zobaczył przed domem przy ul. Lwowskiej 46 tego człowieka, który odwrócił płaszcz. Był on w tym samym płaszczu odwróconym na stronę bronzową, lecz w kaszkiecie, a nie kapeluszu. W domu tym znajduje się czytelnia ukraińska.

Czwartego dnia po zamachu zgłosił się świadek do policji. Za wskazówką policjanta zwrócił się do kom. Łukomskiego z oświadczeniem, że chce złożyć zeznanie. P. Łukomski zapytał go, czy widział sprawcę, czy widział, kto rzucił bombę. Gdy świadek odpowiedział, że tego nie widział p. Łukomski wyraził się bardzo brzydko.

Przew.: Co powiedział?

Św.: Ja tego nie mogę powtórzyć. Pan Łukomski tak krzyczał, ja myślałem. że mnie zamknie, tak krzyczał.

Dalej opowiada świadek, że udał się do brata Emila, aby się poradzić co dalej z tem robić.

— Brat mi dał w pysk — opowiada Finel dalej — i powiedział, żebym się nie wtrącał w nie swoje rzeczy.

Świadek opowiada dalej, że dokonano u niego rewizji podczas rozprawy Jaegera.

— Rewizja odbywała się tak dokładnie — opowiada świadek — że nawet dziecko wyciągnęli z pieluch (huragan śmiechu na sali). — Może stu policjantów otoczyło dom w nocy o godz. 12-tej. Wtedy komisarz zapytał mnie, czy jestem wspólnikiem Botwina, który zabił Cechnowskiego) i twierdził, że ja jestem działaczem komunistycznym. Rewizje takia powtarzały się siedm razy i każdym razem przetrząsano mi dom do góry nogami.

Dalej opowiada świadek, że w ostatnich czasach podczas procesu Steigera powoływano go kilkakrotnie do policji pod zarzutem, że jest wspólnikiem Steigera i komunistą.

Śledzono go tak, że kiedy niedawno wyjeżdżał do Brzuchowic w swojej sprawie, został przytrzymany, przyczem go zapytano, poco jedzie do Warszawy. Wykazał się, że jedzie tylko do Brzuchowic i wtedy dano mu spokój.

Innym razem — opowiada Finel — zapytał komisarz mnie podczas przesłuchania w policji:

— Pan dostarczył bomby Steigerowi?

A ja na to:

— Ja dostarczam bomb tylko hurtownie. (Cała sala huczy ze śmiechu, trybunał na chwilę wychodzi z fasonu, przewodniczący łagodnie łaje świadka).

Świadek nie zwracając uwagi na płaczącą ze śmiechu publiczność, mówi dalej:

A komisarz mi na to:

— Bodaj cię cholera wzięła z twoimi bombami. (Świadek dostarcza swoim klijentom tzw. bomb czekoladowych i stąd nieporozumienie).

Przew.: Niech pan już da spokój z tą cholerą, niech pan mówi dalej:

Świadek zeznaje dalej, że w policji pytano go, czy go zeznań o tajemniczych ludziach w bramie namówił go dr. Ringel, czy Grek. (Poruszenie). Nakoniec przewodniczący okazał św. fotografję Fijyka, w którym rozpoznał on owego człowieka w jasnym płaszczu.

O słowo „werchowna“.

Po przesłuchaniu tego świadka zabrał głos dr. Grek, który na udowodnienie, że w ukraińskim języku znane i używane jest słowo „werchowna“ przekłada słownik ukraińsko-niemiecki dr. Kościa Lewickiego, w którym słowo „werchowna“ powtarza się kilka razy, dalej cały szereg wydawnictw i broszur. Dr. Grek prosi o stwierdzenie tego przez Trybunał dla udowodnienia, wbrew temu, co mówił dr. Hankiewicz, że słowo werchowina nie jest nonsensem lingwistycznym.

Co wykazała analiza.

Po przerwie zjawili się w sali majorowie W. P. dr. Pratz i Gross w celu zdania relacji z przeprowadzonej analizy z dynamonu znalezionego w granatach na strychu, oraz z rzuconej petardy. Stwierdzili oni pewną różnicę pomiędzy mączką drzewną, jedna bowiem była ciemniejsza i różniła się kształtem włókien. — Popiół z tej ciemnej mączki był brunatnawy, z tej jaśniejszej był czarny. Oba dynamony były bardzo podobne, lecz nie identyczne.

Stanowczą opinję trudno jednak wydać, — gdyż ilość dynamonu otrzymana do ekspertyzy była za mała, otrzymano go częściowo nie w stanie pierwotnym, lecz rozpuszczonym wodą, wobec tego przez upływ czasu mogła nastąpić reakcja chemiczna.

Sierżant Langiewicz opowiedział następnie w jaki sposób przeprowadzał swe badania, poczem przewodniczący przeczytał orzeczenie poprzednich rzeczoznawców. Obecni eksperci orzekli, że badania poprzednie zostały dokonane w sposób nienaukowy.

Sprawę analizy dynamonu przez dłuższy czas omawiano szczegółowo i wszechstronnie. Ostatecznie nie zdołano nic konkretnego w tym kierunku ustalić.

Nowy rzeczoznawca.

Dr Jan Janów docent Uniwersytetu wykładający filologję ruską — został powołany jako znawca w celu oceniania pism nadeszłych do red. „Chwili“, do prez. Hawla i metropolity Szeptyckiego. Przewodniczący wręczył mu po zaprzysiężeniu te pisma do przestudjowania, w celu zdania relacji na rozprawie w sobotę.

Wnioski obrony.

Dr. Landau postawił następnie wniosek o zarządzenie konfrontacji podkom. Kajdana ze świadkami arch. Ulamem i Grossmanem na okoliczność, że przesłuchiwał on Pasternakównę, przyczem zarzucił jej, że trzykrotnie zmieniała zeznania. Równocześnie dr. Ł. podał adres por. Regenstreifa, który ma być powołany w celu złożenia zeznań w sprawie owych łusek z granatów, znalezionych na strychu.

Dziś o godz. 9-tej rano dalszy ciąg rozprawy.

Przeniesienie sekretarjatu S. M. R.

(Inf. Międzynar.) Egzekutywa soc. Międzynarodówki robotniczej uchwaliła — jak wiadomo — w Marsylji przenieść sekretarjat S. M. R. z Londynu do Zurychu. Siedziba sekretarjatu od 1 grudnia br. znajduje się zatem w Zurychu.

Nowy adres brzmi: Sekretarjat S. M. R. Zurych 2. Stockerstrasse 41.

Polityczna amnestja w Jugosławji.

BELGRAD. (CEPS). W niektórych kołach politycznych utrzymuje się przekonanie, że po ogłoszonej przed kilku dniami amnestji dla przestępców wojskowych, król zamierza ułaskawić kilka kategorji przestępców politycznych. Proponuje się m. in. oswobodzenie wszystkich tych, którzy dopuścili się występków z pobudek, nie dyktowanych chęcią zysku. Akt amnestji politycznych przestępców zostanie, jak zapewnia się, podpisany w dzień urodzin królewskich, tj. 17 grudnia.

—:::—

Korekta mowy Radicza

BIAŁOGRÓD. 25. 11. (Pat.). Poselstwo włoskie poczyniło przedstawienia u rządu białogrodzkiego z powodu ostatniej mowy Radicza, wygłoszonej w Lublanie. Po konferencji posła włoskiego z premierem Pasiczem ogłoszono komunikat urzędowy, dementujący niektóre ustępy mowy Radicza.

—:::—

Osiemdziesięciolecie urodzin Pasicza.

BELGRAD. (CEPS.) Jugosłowjański prezydent minist. Mikołaj Pasicz, twórca zjednoczonego państwa południowych Słowian, urodził się 6 grudnia 1845 w Zajeczarze. W kołach stronnictwa radykalnego odbywają się przygotowania do uroczystego obchodu w dniu 6-go grudnia br. Postanowiono wydać specjalny almanach poświęcony politycznemu życiu i działalności Pasicza.

Faszystowskie związki zawodowe.

Badając siły gospodarcze faszyzmu, przekonywujemy się, iż jest to w gruncie rzeczy walka przeciw klasie robotniczej radykalizującego drobnomieszczaństwa i agrarjuszów, których władzę ugruntował wzmagający się ruch robotniczy. W walce tej dopomaga faszyzmowi niekiedy kapitał finansowy i przemysł. Z tych powodów wydaje się napozór rzeczą dziwną, iż faszyzm zajmuje się tworzeniem organizacji zawodowych.

CZEM FASZYZM CHCIAŁ BYĆ A CZEM ZOSTAŁ.

Chcąc to zrozumieć należy cofnąć się myślą wstecz, do początków rozwoju faszyzmu i zbadać pod jakim sztandarem rozpoczął on działalność. Natrafimy wówczas na związek uczestników wojny, w którego programie z r. 1919 znajdziemy oprócz żądania Konstytuanty i prawa wyborczego dla kobiet, także i postulat 8-godzinnego dnia pracy, ustawowego oznaczenia minimum płacy, prawa głosu robotników w życiu gospodarczem i t. d.

Z rozwojem ruchu faszyzm zapomniał o tych żądaniach, jednak unikał on starannie wystąpień antirobotniczych na arenie publicznej. Po zniszczeniu przez bandy faszystowskie istniejących organizacji robotniczych (spółdzielnie spożywców i wytwórców, związków zawodowych) powstały na wsi t. zw. „narodowe“ związki zawodowe, które deklarowały swą neutralność polityczną, faktycznie były one pod rozmaitymi wpływami politycznemi. Równocześnie powstały podobne związki urzędników państwowych i gminnych. Związkami robotników rolnych, do których przystępowania zmuszano siłą, kierowali faszyści. Natomast Gabriel d'Annunzio, który kierował związkiem marynarzy starał się, by organizacja ta, mimo swego nacjonalistycznego charakteru, pozostała politycznie neutralna i weszła w kontakt z innemi związkami zawodowemi.

Te dążenia do utrzymania jedności zawodowej, znalazły nawet pewien odzew w związkach klasowych, które pozostawały w bardzo bliskich stosunkach z partją socjalistyczną. Wobec rozbieżności poglądów na stosunek do partji socjalistycznej, musiano rozluźnić stosunki z partją.

Mussolini odnosił się z początku do idei faszystowskich związków zawodowych z wielkim sceptyzmem. Nawet za czasów jego działalności w partji socjalistycznej, stosunek jego do organizacji zawodowych nie był zbyt bliskim. Pisał on w swojm organie „Popolo d'Italia“: „Nie szukaliśmy mas; nie odepchniemy ich jednakże, o ile do nas przyjdą“.

ZAMIAST ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH KORPORACJE FASZYSTOWSKIE.

Z czasem nie wystarczyło to ostrożne stanowisko. Po zgnieceniu organizacji klasowych i katolickich, nie można było pozostawić na wsi próżni organizacyjnej. Powołano więc do życia nowe odpowiednie związki. By unieszkodliwić ostatecznie wszelkie próby zmierzające do jednolitego frontu zawodowego postanowiono organizacje te, formalnie przyłączyć do partji faszystowskiej, poddać je j kierownictwu i nazwać je „korporacjami“ w przeciwieństwie do innych organizacji zawodowych.

Na posiedzeniu wielkiej rady faszystowskiej w dn. 24. marca 1923 r. w następujący sposób uzasadnił Mussolini teorję korporacji: „Faszystowski ruch zawodowy posiada w odróżnieniu do dotychczas istniejących organizacji zaw. cechę specyficzną. Robotnicy, pracodawcy i technicy (!) stanowią harmonijną całość, mającą jedyny cel a mianowicie dążenie do osiągnięcia największej produkcji i największego dobrobytu. Interesy jednostek i grup należy podporządkować ojczyźnie i ta idea obala w sposób niedwuznaczny marxowski pogląd na konieczność walki klasowej. Faszyzm przeczy jakoby ta konieczność istniała, albowiem działalność jego opiera się nie na tradycyjnych teorjach i dogmatach, lecz na konkretnych możliwościach“.

„HARMONIJNA CAŁOŚĆ“ KAPITAŁU I PRACY.

Od czasu objęcia władzy, faszyści identyfikują pojęcia partji i narodu. Nic więc dziwnego, iż powstała myśl ustawowego przymusu należenia do korporacji. Projekt ten bardzo żywo dyskutowano, jednak nie został on zrealizowany. W okolicach, całkowicie opanowanych przez faszystów, praktyka niewiele odbiega od teorji. Brak jednie odpowiedniej ustawy. W okolicach przemysłowych przymus organizacyjny jest nawet dzisiaj niewykonalny. Dążenie do „harmonijnej całości“, t. j. połączenia korporacji z organizacjami pracodawców nie zostało wykonane.

Wzorem dla organizacji korporacyjnej stały się cechy średniowieczne jako połączenie sił wytwórczych t. j. pracodawców i najmitów. Poprzestano jednak tylko na teorji. Korporacja rolna liczyła z końcem 1923 r. 750.000 robotników, dzierżawców drobnych i półdzierżawców, 80.000 rolników samodzielnych, dzierżawców i t. d. i 11.000 ukończonych uczniów szkół rolniczych, fachowców i t. d. A jednak faszyści wyrzekli się swej teorji korporacyjnej, gdy chodziło o uznanie ich związków jako międzynarodowych organizacji robotniczych w Międzynarodowem Biurze Pracy w Genewie. Uznano ich organizacje za organizacje robotnicze wbrew głosom robotniczym.

PRAKTYKA KORPORACJI FASZYSTOWSKICH.

Niedawno opublikowany statut faszystowskich związków zawodowych jest dokumentem niezmiernie ciekawym. Już się tam nie zwalcza tak ostro konieczności walk masowych jak to czynił Mussolini na wielkiej radzie partji faszystowskiej. W statucie tym jest ustęp: „Włoski faszystowski związek zawodowy skupia wszystkich obywateli, obojga płci, pracujących umysłowo i fizycznie“. W tej stylizacji unika się starannie słowa „robotnik“ albowiem w § 7 statut powiada, iż zadaniem korporacji jest „troska o interesy małych wytwórców i kupców“.

Jeszcze bardziej niejednolitą od mów programowych i statutów jest praktyka korporacji faszystowskich.

W różnych okolicach, szczególnie w miastach, gdzie przynależność do korporacji ma charakter dobrowolny, faszyści biorą udział na równi z innemi organizacjami robotniczemi w pertraktacjach z przedsiębiorcami i w wyborach do t. zw. Komisji Wewnętrznych (rad zakładowych). O ile faszyści nie stosowali terroru przy tych wyborach, wszędzie zakończyły się one dla nich klęską. Organizacjom faszystowskim zależy bardzo na zawieraniu za wszelką cenę umów zbiorowych, albowiem w ten sposób mogą utrudnić pracę innym związkom zawodowym. Przykładem takiej umowy zawartej przez faszystów, jest umowa dla górników. Naprożno szuka się w niej przepisów wiążących pracodawców. Dokładnie umówiono tylko sprawę urlopów, który górnik otrzymuje po 300 faktycznie przepracowanych dniach pracy. Pozatem zobowiązują się właściciele kopalń zawiadamiać zarząd związku faszystowskiego o wysokości płac i świadczeń. Organizacje faszystowskie zawarły również umowę w przemyśle metalowym w Lombardji. W umowie tej zrezygnowali faszyści z płac minimalnych. Przedsiębiorcy zawierają z największą chęcią tego rodzaju umowy, by w ten sposób zmusić inne związki do wyrażenia swej zgody na nie. O ile wynikną między korporacjami faszystowskimi a związkami przedsiębiorców jakiekolwiek spory, wówczas walka przybiera formy bardzo radykalne. Zaostrzony strajk jest w tych wypadkach najłagodniejszym środkiem walki. Dowodem tego strajk robotników w kamieniołomach marmuru w Cararze.

WĄTPLIWOŚCI I DĄŻENIE DO ZMIANY.

Zdanie i opinja członków korporacji faszystowskich odgrywają w życiu organizacyjnem bardzo małą rolę, albowiem korporacje są zbudowane na zasadzie władzy hierarchicznej. Statut daje daleko idące pełnomocnictwa przewodniczącemu związku, w szczególności prawo mianowania funkcjonarjuszy. To uprawnienie budzi nawet w szeregach faszystów poważne wątpliwości. Tego rodzaju fakty, jak również i inne przejawy życia organizacyjnego, oświetla najlepiej rezolucja komisji zawodowej faszystów dyssydentów uchwalona we wrześniu 1924 r. Domaga się ona m. in.

Zmiany statutu i programu w duchu czysto zawodowym;

przeprowadzania wyborów zarządu na zjazdach wybierania kierowników związków;

bliskiego kontaktu ze związkami i masami „narodowemi“;

zasady federacji (a nie podporządkowania) w stosunku do partji.

Zrealizowanie tych żądań jest w praktyce niewykonalne, albowiem doprowadziłoby to do zerwania z partją i utworzenia „narodowych“ związków zawodowych. W miarę zmniejszania się wpływów faszyzmu na opinję publiczną, tracą także i korporacje faszystowskie podstawę swego bytu.

Kłopoty sowieckie.

Przez zgon komisarza armji i floty Frunzego rząd sowiecki na pewien czas został odciągnięty od swoich codziennych trosk i prac. Opróżnione przezeń odpowiedzialne stanowisko zajął bliski przyjaciel p. Budiennego — p. Worosziłow.

Wróciły na stół kwestje ekonomiczne, sprawa drożyzny, zachwianie się czerwońca i cała organizacja handlu.

Szereg narad, komisji i okólników, które nad temi zagadnieniami pracowały, ujął prezes G. P. U. p. Dzierżyński w okólniku, w którym z jednej strony zaleca wzmożoną walkę ze spekulacją, a z drugiej — utworzenie specjalnej komisji do opracowania środków zwalczania drożyzny. Władze sowieckie połączyły dwa komisarjaty dla handlu wewnętrznego i zewnętrznego w jeden. Na czele tego nowego, zjednoczonego komisarjatu stanął p. Aleksander Ciurupa, jeden z najbliższych przyjaciół Lenina, a przed dłuższy okres w czasie choroby jego zastępca w Sownarkowie. P. Ciurupa w pierwszym rządzie sowieckim w 1917 r. piastował tekę — aprowizacji.

Produkt przemysłu jest zbyt drogi dla włościanina, rolnik rosyjski nic nie kupuje, albo bardzo mało. Nie wyrzuca na rynek swoich zapasów zboża, bo nie dają mu one wzamian możności nabycia wszystkiego, co mu jest potrzebne.

Plan wywozowy rządu sowieckiego, oparty na produkcji rolnej włościanina staje się niewykonalny, bilans handlowy załamuje się i ustabilizowany czerwoniec chwieje się.

Ostatnia narada o walce z drożyzną, odbyta w Leningrodzie w pierwszych dniach listopada orzekła, że „najskuteczniejszym środkiem dla zniżenia cen jest zwiększenie masy towarowej przez możliwie maksymalne rozwinięcie przemysłu“.

Dla rozwoju przemysłu Rosja sowiecka sięga po kapitały obce za wszelką cenę. Bez tych kapitałów nie może rozwinąć produkcji, lecz jak dotąd, zabiega o nie bez powodzenia.

—:—

Niedola literatów rosyjskich.

Jak żyją literaci i pisarze w Rosji sowieckiej? Odpowiada na to organ bolszewicki, wychodzący w Moskwie „Prawda“.

Publikuje ona w jednym z ostatnich numerów wyniki ankiety, przeprowadzonej między sowieckimi pisarzami przez Radę centralną dziennikarzy moskiewskich.

Dowiadujemy się, że pisarzy, którzy oddawaliby się wyłącznie pisarskiemu zawodowi jest znikoma ilość. Każdy z pisarzy szuka sobie innego dodatkowego zajęcia, aby nie być skazany na śmierć głodową.

Horendalne wprost panują tam stosunki, jeżeli porównamy skalę opodatkowania różnych dykasterji wolnych zawodów.

Podczas gdy urzędnik opłaca najwyżej 20 proc. swych dochodów na rzecz państwa, to pisarz musi płacić między 25 a 38 proc., co czyni jedną trzecią całych jego dochodów.

Przeciętny roczny dochód pisarza rosyjskiego wynosi około 1.000 do 2.500 rubli. Miesięcznie zarabia przeciętnie 133 ruble.

Stosunki mieszkaniowe, jakie wśród nich panują, są niżej krytyki. Ci, którzy rozporządzają dwupokojowem mieszkaniem mają rodzinę złożoną najmniej z 6—7 osób, tak, że muszą pracować tylko nocą.

Na dobitek nie posiadają oni żadnych książek ani gazet.

Stosunki ich w redakcji dzienników są jak najgorsze. Redaktor naczelny jest dla nich tą osobą, która manuskrypty przyjmuje, albo odrzuca, nie udzielając im najmniejszych wskazówek.

Dlatego też „Prawda“ wzywa rząd sowiecki do przyjścia z pomocą pisarzom rosyjskim, a przedewszystkiem do zniesienia krzywdzącego ich postanowienia o wygórowanem i nierównomiernem opodatkowaniu.

Za przykładem faszystów włoskich.

W dniu 1 bm., w tydzień po zniesieniu stanu wojennego, który trwał przez sześć miesięcy szerząc straszny terror, odbyły się wybory do gmin w 18 miastach i 300 wsiach bułgarskich. Opozycja nie mogła przed wyborami ze względu na trwający stan wojenny przeprowadzać agitacji.

Tak socjalno-demokratyczna jak i cała opozycyjna prasa jest przepełniona korespondencjami i depeszami z prowincji, opisującemi wprost niebywały terror w ostatnim tygodniu i w dniu wyborów.

Organ radykalno-demokratycznej partji „Radikal" w numerze z dnia 9. bm. pisze:

„We wsi Slatina w nocy, poprzedzającej wybory, rozegrały się formalne walki, które przypominały czasy krwawego jarzma tureckiego, a które powtórzyć się mogły jedynie pod rządami „profesorów i generałów". Opozycjonistów, mieszkających w tej wsi, bito i uprowadzano, a ich żony w bezwstydny sposób w obecności zwierzchności gminnej gwałcono. Ten wypadek wymaga jak najsurowszego śledztwa.."

Mimo posługiwania się niesłychanymi gwałtami, nie mogła lista rządowa odnieść decydującego zwycięstwa. Z wyników, znanych dotychczas, widać znaczną zwyżkę głosów opozycyjnych, co do ilości jednak mandatów rząd wszędzie uzyskał większość. Partja socjalno-demokratyczna nic nie straciła na sile, a co więcej w wielu miejscowościach nawet zyskała przyrost głosów.

Z tej przyczyny zaostrzyło się prześladowanie organizacji i członków partji socjalno-demokratycznej, a prasa rządowa i faszystowska domaga się zastosowania w stosunku do partji środków represyjnych. — Organ bułgarskich faszystów „Rodna Zastita" (Ojczysta Obrona) pod redakcją generała rezerwy Szkojnowa, otwarcie żąda rozwiązania wszystkich politycznych i gospodarczych stowarzyszeń robotniczych, chłopskich, a nawet rzemieślniczych.

Ciągle jeszcze, niemal codziennie zdarzają się morderstwa polityczne, codziennie słyszy się o nowych „zaginięciach" i „mordach z nieznanych przyczyn".

Masowe procesy polityczne, które po zniesieniu stanu wojennego zostały przekazane sądom zwyczajnym, kończą się ciągle jeszcze wyrokami śmierci.

W Bułgarji panuje prawdziwa atmosfera śmierci. Jak widać, życie ludzkie przedstawia w Bułgarji pod rządami profesorów i generałów, którzy wymordowali tysiące swych rodaków, mniejszą wartość, niż w najstraszniejszych czasach wojennych.

—:::—

Maltretowanie żołnierza przyczyną samobójstwa.

Przed kilku dniami o świcie w koszarach 1-go pułku szwoleżerów, mieszczących się w Warszawie przy ul. Huzarskiej rozegrał się oślatni akt tragedji, która musi każdego przejąć współczuciem i wywołać tem głębsze zastanowienie, że zdarzyła się w wojsku.

Koło godziny 4'30 strzelił do siebie z karabinu szwoleżer Bolesław Kierski, zadając sobie śmiertelną ranę w okolicy serca. Zawezwana natychmiast pomoc lekarska nie zdołała uratować młodego życia. Kierskiego przewieziono do szpitala Ujazdowskiego, gdzie o godz. 10-tej rano wyzionął ducha. Rozpaczliwy ten zamach samobójczy ma swój niemniej wstrząsający komentarz. Jest nim obszerny list, który pozostawił Kierski i w którym przedstawia szeroko przyczyny swego samobójstwa. List adresowany był do dowódcy szwadronu, w którym służył Kierski.

Młody żołnierz służył w wojsku dopiero półtora miesiąca, wciągnięty do szeregów 1-go października. W tym krótkim czasie — skarży się w liście — zaznał tyle krzywd i upokorzeń, że nie mógł ich dalej znosić. Pewny, że nie zdoła odbyć całej służby wojskowej, przebyć długich dwu lat w tych warunkach postanowił odebrać sobie życie i w ten sposób okrócić pasmo udręki.

Kierski w liście tym wskazał dokładnie osobę, która była przyczyną tych przejść. — Wachmistrz Ł., dowódca plutonu, w skład którego wchodził Kierski, żywił doń — jak brzmią zeznania zawarte w liście — szczególną niechęć, bezustannie dawał jej folgę, maltretował Kierskiego, aż w końcu uniemożliwił mu dalsze życie.

Sprawą zajęła się żandarmerja, która zbada i ustali, o ile wstrząsające szczegóły listu są prawdziwe i o ile wachmistrz Ł. odpowiadać może za samobójczą śmierć podległego mu rekruta.

—:::—

Ucieczka z wozu więziennego w biały dzień.

Transport więźniów w Paryżu odbywa się w specjalnych wozach, zwanych popularnie koszykami na sałatę (panier a salade). Wzdłuż wozu biegnie korytarz a po obu jego stronach znajduje się ośm maleńkich komórek dla aresztantów. U wejścia na korytarz przy drzwiach, siedzi zawsze uzbrojony gwardzista republikański.

Z takiego wozu zdołał przed kilku dniami umknąć niebezpieczny aresztant Włoch, Orfeo Bucceri.

Była godzina pół do drugiej popołudniu „panier a salade" toczył się wolno z więzienia la Sante w kierunku Sekwany. Drobnym truchcickiem para koni ciągnących wóz wjechała na ulicę Pierre Nicole, zazwyczaj dosyć cichą i spokojną.

W pewnej chwili z wozu rozległ się trzask, i nielicznym przechodniom ukazała się sylwetka łużzka, wydostająca się na dach. Aresztant zeskoczył z wozu na bruk i pobiegł pędem w stronę ulicy Denfert Rochereau.

Jakiś robotnik odezwał się do woźnicy żartobliwie:

— Ej, ostrożnie pogubisz wszystkich gości po drodze.

Woźnica wstrzymał konie. Gwardzista, siedzący w środku, nic nie zauważył i drzemał dalej w korytarzu. Kilku przechodniów i policjantów rzuciło się w pogoń, ale aresztant przepadł jak kamień w wodzie.

25-letni bandyta, który umknął z wozu, jest Włochem, rodem z Perugio. Skazany we Włoszech na 25 lat ciężkich robót, zdołał uciec i przybył do Paryża, gdzie należał do bandy włamywaczy rozbijających kasy ogniotrwałe.

Przed sześciu miesiącami aresztowano go i osadzono w więzieniu la Sante. Bucceri symulował chorobę i dostał się do szpitala więziennego we Fresnes, skąd niedawno usiłował umknąć, ubezwładniając swego dozorcę. Zamiar jednak nie powiódł się i Bucceri został z powrotem odstawiony do więzienia, w Paryżu.

Ucieczka jego z „panier a salade" w jasny dzień przez otwór zrobiony w dachu w przeciągu kilkunastu minut jest rekordem w swoim rodzaju.

—:::—

Co można sprowadzać z Austrji.

W obradach z przedstawicielami rządu polskiego, dotyczących usunięcia trudności przywozu towarów austrjackich do Polski, osiągnięto porozumienie co do następujących punktów: 1) rząd polski udzieli natychmiastowego zezwolenia na kontyngent przywozu dotyczący towarów austrjackich, które zamówione zostały pomiędzy 1. marca a 19. maja 1925 r. Z wyjątkiem tych towarów, które nie odpowiadają warunkom rozporządzenia rządu polskiego z dn. 10. lipca 1925 r. 2) Wstępne zezwolenia na t. zw. kontyngent targowy zostaną również natychmiast wydane. Nabywcy Polacy otrzymają zaraz po uiszczeniu należności manipulacyjnych, definitywne poświadczenie przywozu. 3) Kontyngenty przywozowe przeznaczone dla reszty b. r. rozszerzone zostały jak następuje: dla tkanin bawełnianych (polska taryfa celna nr. 187—188), dla automobili, motocyklów, bucików wszelkiego gatunku, towarów galanteryjnych i skórzanych, wyrobów stolarskich, konfekcji, czekolady i wyrobów cukrowych. Kontyngenty ustalać będzie polskie ministerstwo handlu na podstawie propozycji ze strony wiedeńskiej Izby handlowo - przemysłowej i austrjacko - polskiej Izby handlowej w Wiedniu.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Madame Butterfly". Ceny zniżone. Występ M. Sowilskiego.

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Nowi Panowie". — Ceny zniżone.

Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Uciekła mi przepióreczka..." — Przedstawienie dla młodzieży szkolnej. Ku uczczeniu pamięci Wielkiego Pisarza Stefana Żeromskiego.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Dziewczyna z Zachodu". Występ M. Sowilskiego. Ceny zniżone.

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna)

Czwartek, o godz. 7.30 „Codziennie o 5-tej..." Ceny zniżone.

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Marietta". — Ceny zniżone.

Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Dwaj mężowie Pani Marty". — Ceny zniżone popołudniowe.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Dzikus". — Ceny zniżone.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL ul. Jagiellońska l. 11).

Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Narzeczony w Ameryce".

Piątek, sobota i niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Wolna miłość".

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „U progu szczęścia".

—:::—

TEATR WIELKI dziś, w czwartek, wystawia operę Pucciniego: „Madame Butterfly", z występem p. Marcelego Sowilskiego, który odtworzy po raz pierwszy we Lwowie partję porucznika Pinkertona.

DLA UCZCZENIA PAMIĘCI STEFANA ŻEROMSKIEGO, odbędzie się w sobotę, bież. tygodnia dla młodzieży szkolnej, popołudniowe przedstawienie wspaniałej komedji: „Uciekła mi przepióreczka..." Przedwstępna sprzedaż biletów odbywa się w Komitecie rozrywkowym dla młodzieży w budynku szkolnym im. Tańskiej przy ul. Jabłonowskich.

„DZIKUS", świetna amerykańska komedja Mannra'u ukaże się w sobotę bież. tygodnia w zupełnie nowej obsadzie z p. Zofją Barwińską, która w tytułowej roli tworzy popisową kreację.

„TANNHäUSER", genjalny Wagnerowski dramat muzyczny, ukaże się w początku przyszłego tygodnia na scenie Teatru Wielkiego, z p. Marcelim Sowilskim w partji tytułowej i w opracowaniu muzycznem p. Zuny.

GOŚCINNE WYSTĘPY ADY SARI-SCHAYEROWNY, światowej śpiewaczki koloraturowej, rozpoczną się w początku grudnia w operach: „Traviata", „Cyrulik Sewilski", „Lakme" i „Rigoletto".

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Program wykładów Komisji oświatowej P. P. S. w organizacjach robotniczych w listopadzie 1925 r.

Czwartek, 26 listopada o g. 7 wiecz.	w Związku Metalowców	tow. Dr Hollender: »Ustrój Polski«.
Czwartek 26 listopada o g. 7 wieczór	w Stowarzyszeniu »Zgoda«	ref tow. Mikołaj Hankiewicz: »Socjalizm a niepodległość narodów«
Piątek, 27 listopada o g. 7 wieczór	w Związku Zaw. Kaflarzy	**Z powodu Zgromadzenia partyjnego**
Piątek, 27 listopada o godz. 7 wiecz	w Związku pracowników gminnych	**odczyty w piątek się nie odbędą!**

Zgromadzenie partyjne.

odbędzie się w piątek, 27. b. m. w lokalu Rady zawodowej Ossolińskich l. 10.

Porządek dzienny:

1) Sytuacja polityczna na tle ostatnich wydarzeń sejmowych.

2) Wybory delegatów na konferencję obwodową.

Wzywa się ogół towarzyszy i członków P. P. S. do jak najliczniejszego współudziału w tem zgromadzeniu.

Początek o godz. 6. wieczorem

—:::—

Nowiny literackie.

Senzacja wydawnicza we Francji.

Jedno z najbardziej poczytnych pism Francji „Petit Journal“ drukowało w ubiegłym roku powieść Gabrjela Bernard p. t. „Satanas“, niesłychanie senzacyjną, która potem została wypuszczona w świat w specjalnem wydaniu firmy „Editions I. Ferenczi et fils“. Sprawozdania literackie podkreślały jednogłośnie, że p. Bernard staje się jakby nowoczesnym Jules Verne'm w przewidywaniu tych możliwości, jakie nam daje na przyszłość postęp nowych odkryć, jak n. p. radjo w połączeniu z rozwojem nauk okultystycznych oraz najnowszych badań metapsychicznych.

Po tej powieści, która zdobyła niezwykłe powodzenie, p. Bernard napisał powieść kryminalną „Les cing detectives“, cieszącą się równem zainteresowaniem.

Obecnie zaś „Petit Journal“ świeżo rozpoczęło drukowanie w odcinkach najnowszej powieści Bernarda „Nieznana księżniczka“, której senzacyjność polega na tem, że autor zaciekawiając czytelników do najwyższego stopnia zawiłą i tajemniczą akcją, nie da naraźie zakończenia, które ma być później napisane przy pomocy czytelnika. Ułożenie tego zakończenia ma być tak trudnem, iż redakcja pisma „Petit Journal“ wyznaczyła olbrzymią nagrodę, wyrażającą się w sumie 500.000 franków za najlepsze zakończenie z nadesłanych przez czytelników.

—:::—

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

ZDOLNA rutynowana urzędniczka z kilkuletnią praktyką biurową szuka jakiejkolwiek posady. — Zgłoszenia do Administracji pod »Natychmiast«.

ZAJMĘ się gospodarstwem, zarządem domu, posiadam dokładną praktyczną znajomość gospodarstwa oraz buchalterji. Zgłoszenia do administracji pod »Samotna inteligentna«.

CHŁOPAK introligatorski poszukuje zajęcia w pracowni Łaskawe zgłoszenia pod »chłopak do Administracji.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496.